

Żadnych zmartwień

Quebonafide

Siemano wam tam, takiego czegoś takiego nie grano od dawna. (Mała poprawka, nie grano nigdy) Taki już jestem

Żadnych problemów, depresji przy gniewie
Chyba że odpalam C30-C39
Żyje zwiewnie, tylko dzisiaj tu
Już nie wiem czy to Epikur czy filozofia Misia Baloo
Zawijam parę monet i dzionek witam jak król
Bez czarnych myśli choć zaczynam od The Roots (I don't ask)
Moja codzienność to offside, już nie wiem sam czy to dobrze, gdy
Nie mam podstaw by dojść gdzieś, zmańdrzeć
I chyba dlatego tak bardzo nie mogę się temu oprzeć
Sam, zbudowałem to na kanwie wolności
Znam, siedem grzechów głównych na pamięć, z autopsji
Jeszcze będziemy mieli czas żeby myśleć jak dorośli
Twój bóg nawet nie prosi mnie żebym w niego uwierzył już
I nawet jak odszedłbym jutro, to nie mów że trudno
Bo miałem okazję to przeżyć
Wszyscy moi ulubieni raperzy mnie propsowali
Lux, triumf, taka kryptoreklama
Nigdy nie skończę jak te wack'i w bramach
Buziaki mama, taka kryptoreklama
Chce się widzieć na szczycie, wiedz, że dalej go gonię
To jak GKS Katowice, bo miałem Szale po swojej stronie
Chciałbym uciec, ale dokąd, idę za ciosem jak Jean Claude van Damme
Zrobiłem pierwszy milion, spoko, pachnę Paco Rabanne
I...

Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień

Wszyscy jacyś tacy zgotowani
Nie rozumiem czemu mam za wami biec
Ostatnio już mnie nawet bawi stres
Zero powagi, ej, działa jak dragi śmiech
Nie uda się to masz drugie podejście
Nie biję się po piersi niepotrzebnie
Piję sobie wódę, słucham KęKę
Ze wszystkim jakoś teraz mi na rękę
Zero rad, zero zmartwień, już tak mam
Zero wad, zero zmarszczek, a chandra
Życie ma wiele dla nas, co ranka
Więc nie sugeruj mi, żebym miał się zamartwiać
Co, żyję sobie fajnie, a codzienna ucieczka to błąd?
Ziom, minę cię na starcie i zdubluje na rękach po sos
Żyjesz jak ktoś? Jest zagadka, co ci dał los, co ci dał hajs
Żyję prawdą, zero kłamstwa, a bogactwo mogę wam dać
Altruizm to piękny aforyzm
Znam ludzi już w kwestii idoli
Nawet kolorowy bez nich świat
Jest jak bez barw, a ja jak niewidomy
Jak dym z papierosa unoszę się ponad ten jebany mętlik
Moja osoba w modlitwie do Boga nie szuka sugestii (Nie)
Szukam czegoś więcej chociaż to dla ślepców bieg (He)
Szukam czegoś więcej chociaż to dla ślepców bieg

Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień

I nie mam żadnych zmartwień kiedy tak leżę z blantem
Za to mam jedno pytanie czy nie masz hajsu dla mnie
Hipokryta, bo kiedy mam to kombinuje jak się go pozbyć
Hajs to jebane ściierwo, dlatego wciąż ja nie mam tej fooorsy
Ja naprawdę nie mam tej forsy i mówię serio
Ale nie wychodzę z formy jak Wilku
Jak upieczony sterczę ze szlugiem na winklu
I w dupie mam sądy, i jak spotkasz mnie gdzieś
To bez problemu, mogę cię olać jakbyś rozdawał ulotki
Bez problemu jak Smokey
I nie mam zmartwień, kiedy mam friday
I robię z siebie łajzę, bwoy
I do dwunastej budzikom śmierć
Bo przez gibony mam w oczach piasek, boy
Ta, dwie kawy rano na rozpęd, bo mam co robić
Nie daję za wygraną, myślę jak pogodzić mój portfel i forszę
Widocznie się nie lubią, ale mam plan
Brzmi trochę głupio, mam styl gorący jak gównio
Którym resztę leszczu se wciągnę dupą
I nie chcę krzyczeć "życie ty suko"
Bo doceniam cokolwiek co mam
Nie mam hajsu jak zmartwień
Ale gdybym nie miał co robić to robiłbym hajs

Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień
Nie mam żadnych zmartwień, żadnych zmartwień